



Prof. dr hab. Władysław J.H. Kunicki-Goldfinger
Profesor zw. Uniwersytetu Warszawskiego
członek rzeczywisty polskiej Akademii Nauk
(1916–1995)

Odszedł człowiek zasłużony dla mikrobiologii polskiej. Był twórcą uniwersyteckiej szkoły bakteriologii ogólnej i stosowanej, współtwórcą (wraz z profesorem Bernardem Zabłockim z Uniwersytetu Łódzkiego) kierunku specjalizacji mikrobiologicznej. Był naukowcem i oddanym młodzieży nauczycielem akademickim. Był popularyzatorem nauki, autorem podręczników i książek. Za swej młodości, biologię studiował w Krakowie, na Wydziale Filozoficznym. Stąd wykłady i seminaria z filozofii wchodziły do jego studenckiego *curriculum*. To wywarło wpływ na życie i działalność Profesora, gdy był już w pełni dojrzałym badaczem, odchodzącym od pracy laboratoryjnej, od świata szczegółów i coraz to nowych faktów. Był W. Kunicki-Goldfinger także filozofem szukającym sensu świata i życia. Był społecznikiem wrażliwym na sprawy ludzkie, zatroskanym o przyszłość ludzi uwikłanych w niekontrolowany postęp techniczny, niszczących bezmyślnie otaczającą nas przyrodę, stających przed starymi i nowymi zagrożeniami.

W. Kunicki-Goldfinger urodził się w Krakowie, tam także studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, wchodził w świat polityki – poprzez PPS, którego był wówczas aktywnym członkiem. Stałej pracy, z powodów, jak to niedawno mówiliśmy, pozamerytorycznych, nie mógł otrzymać. W roku 1939 przyjęty został, jako stypendysta Krakowskiej Izby Rolniczej, do Katedry Mikrobiologii

Rolniczej. Pierwsze badania wykonywane pod kierunkiem profesora St. Śnieszki mieściły się w zakresie mikrobiologii weterynaryjnej.

Wybuch wojny zastał Profesora we Lwowie. Był opiekunem w domu starców, potem zesłany został do gubernii Archangielskiej. Nie skorzystał, po stalinowskiej amnestii, z „zaproszenia” do Moskwy. Powędrował na południe, tam gdzie gen. Anders tworzył Armię Polską. Przeszedł, służąc w kompanii sanitarnej, przez Bliski Wschód do Włoch. Po zakończeniu wojny pracował w brytyjskim szpitalu wojskowym i w palestyńskiej „kasie chorych”. Do Lublina, miasta swej młodości, wrócił w roku 1947. Na Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej doktoryzował się i habilitował. Został docentem, potem profesorem.

Rozpoczął organizowanie swej pierwszej Katedry Mikrobiologii i specjalizacji mikrobiologicznej dla studentów wyższych lat studiów. Do Lublina przyjechała gromadka studentów po trzecim roku studiów, z różnych uniwersytetów. Było to w roku 1952. Z czasów lubelskich, wspominał Profesor szczególnie ciepło – profesora Adama Paszewskiego, fizjologa roślin, u niego Profesor habilitował się. Drugim duchem opiekuńczym, osobowością nieprzeciętną była profesor Jadwiga Ziemięcka-Marszczewska, mikrobiolog gleby, w młodości bliska współpracownica Sergiusza Winogradzkiego z Instytutu Pasteura w Paryżu. Wraz z profesorem Ziemięcką-Marszczewską założył wówczas dr Kunicki-Goldfinger *Acta Microbiologica Polonica*, które redagował przez wiele lat.

Bieda była w laboratorium, nie było też czasopism zachodnich, Profesor zdobył kilka książek bakteriologicznych w języku angielskim, z których musieliśmy korzystać, by wykonać ćwiczenia i przygotowywać się do seminarium. Profesor Paszewski przynosił fotokopie najważniejszych artykułów z *Nature*. Tak przeczytaliśmy odbitkę sławnej pracy Watsona i Cricka o strukturze DNA. Bezwzględny zakaz nauczania genetyki (zwanej wówczas pogardliwie mendlizmem-morganizmem) obchodził Profesora przynajmniej częściowo, przerabiając na seminariach prace Jozuy Lederberga o koniugacji i dziedziczeniu u pałeczki okrężnicy. Zainteresowania badawcze Profesora obejmowały wówczas tak zwaną zmienność bakterii, indukowaną czynnikami środowiskowymi, także penicyliną, która była w tamtych latach jedynym i dostępnym antybiotykiem. Profesor skłaniał się ku poglądom Sir Cyryla Hinshelwooda, który był fizyko-chemikiem, laureatem Nagrody Nobla, prezydentem Royal Society, autorem książki pt. „Kinetics of the Bacterial Cell”. Traktował w niej komórkę bakteryjną jako chemiczną całość (gdy ją pisał nie wiedziano o roli DNA), odpowiadającą na drodze bliżej nieokreślonej adaptacji na różne bodźce płynące ze środowiska. Był to pogląd będący w sprzeczności z rodzącą się wówczas genetyką bakterii i bakteriofagów.

W roku 1955 Profesor z gromadką uczniów przeniósł się do Wrocławia, gdzie na Uniwersytecie założył także Katedrę Mikrobiologii, oddzieloną od Katedry Fizjologii Roślin. We Wrocławiu była jeszcze większa bieda niż w Lublinie. Wyposażenie laboratorium było XIX wieczne i pochodziło z pracowni jednego z twórców bakteriologii – profesora Ferdynanda Cohna. Z niektórych naszych mikroskopów korzystał zapewne sam Robert Köch, w czasie jego pobytów

u F. Cohna. Naszą podporą stał się Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. L. Hirszfelda, kierowany przez życzliwego Profesorowi i jego uczniom – profesora Stefana Ślopka. W Instytucie powstała, pod kierunkiem profesora Kunickiego-Goldfingera pierwsza, po zdjęciu z genetyki partyjnej klątwy, Pracownia Genetyki Bakterii. Tam także, jako pierwsi w Polsce dysponowaliśmy mutantami *Escherichia coli* K12, otrzymanymi od Lederberga, oraz szczepami *Aspergillus nidulans* – od profesora Gwidona Pontecorvo. Rozpoczęliśmy prace badawcze z zakresu genetyki bakterii oraz grzyba – *Aspergillus*. Stało się to wszystko po wielkim objeździe Profesora, w roku 1956, poprzez sławne już wówczas ośrodki genetyki drobnoustrojów (i bakteriofagów) Paryża, Londynu, Glasgow, Edynburga i Stanów Zjednoczonych. Po powrocie Profesora wstąpił w nas wszystkich nowy duch. Dziś jest to już tylko sentymentalne wspomnienie tamtych dni, gdy krzyżowaliśmy otrzymane od Lederberga bakterie, wykrywali rekombinację mitotyczną u grzybów, mapowali geny. Niestety, większość autorów tamtych pionierskich w tej części Europy doświadczeń już nie żyje. Odszedł także inicjator tych prac i nasz Mistrz – Kunicki-Goldfinger.

W roku 1961 Profesor przyjechał na Uniwersytet Warszawski. Stało to się na zaproszenie Rady Wydziału Biologii UW i na wniosek profesora Kazimierza Basalika, twórcy przedwojennej uniwersyteckiej mikrobiologii, połączonej z katedrą Fizjologii Roślin. Plany organizacyjne nowego kierownika katedry (potem Instytutu Mikrobiologii) były rozległe. Marzyły się Profesorowi badania i specjalizacja z podstawowych kierunków, także różnych działów mikrobiologii stosowanej. Po części udało się te plany zrealizować – powstał Instytut w jego obecnym kształcie.

Gdy nasilała się działalność polityczna Profesora, który inicjował i podpisywał liczne protesty i apele do „władz”, początkowo przychylny stosunek Rektora do Mistrza zmieniał się na wrogi. Wówczas także zaczął Profesor coraz więcej czasu poświęcać pisaniu książek, wygłaszaniu otwartych wykładów, seminariów, popularyzacji biologii, nie tylko mikrobiologii. Został Profesorem członkiem Polskiej Akademii Nauk. Był współzałożycielem Towarzystwa Kursów Naukowych, Towarzystwa Krzewienia Nauk. Współpracował z KOR-em, jakkolwiek oficjalnie nigdy się do niego nie przyłączył, z ramienia Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, jako ekspert brał udział w pracach okrągłego stołu.

Był organizatorem i kierował w „stanie wojennym” pracami nielegalnej kasy stypendialnej, która miała wówczas ponad 100 podopiecznych. Był członkiem Solidarności Pracy i do końca pozostawał w Fundacji o tej nazwie.

Zmieniał zainteresowania i pasje życiowe o czym już pisaliśmy. Napisał wiele artykułów i kilka książek z tych dziedzin. Myślę, że było Mu łatwiej odchodzić stąd a nade wszystko zostawiać swoich najbliższych, gdy był już nie tylko biologiem, ale nade wszystko filozofem. Wrócił do swego Lublina, spoczął w bliskości Instytutu Mikrobiologii, którego podwaliny zaczął budować przed 45 laty.

*Uczniowie i koledzy z Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu Warszawskiego
oraz innych ośrodków akademickich w Polsce*